

Georg Söll. *Mariologie. Handbuch der Dogmengeschichte*. Bd. 3 fasc. 4. Freiburg-Basel-Wien 1978 ss. VI+255. Herder.

Podręcznik historii dogmatów *Der Handbuch der Dogmengeschichte* (herausgegeben von Michael Schmaus, Alois Grillmeier, Leo Scheffczyk und Michael Seybold) wzbogacił się o tom mariologiczny.

Po omówieniu koncepcji pracy i literatury (s. 2-4) autor przedstawił podstawy mariologii (do s. 200), tj. zagadnienie „Maryja w Nowym Testamencie, w apokryfach i w pierwszych świadectwach mariologicznych Tradycji do św. Ireneusza” (rozdz. I ss. 5-40); rozwój mariologii do Soboru w Chalcedonie (451) ukazał jako przygotowanie do dogmatu (Sobór Nicejski 325 r.), elementy mariologiczne w konstancyńskim symbolu wiary (381 r.) oraz w dogmacie z Efezu (431 r.) i Chalcedonu (rozdz. II s. 41-99); rozwój mariologii do Soboru Nicejskiego II (787 r.) obejmuje trzy problemy: uznanie trwałego dziewictwa Maryi, Jej wniebowzięcie i bezgrzeszność (rozdz. III s. 100-134); ostatni okres rozwoju mariologicznego w średniowieczu i w czasach nowożytnych przedstawia rozwój świadomości odnośnie do Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia tak na Wschodzie, jak na Zachodzie Kościoła aż do definicji z 1854 i 1950 r. (rozdz. IV s. 135-227); następnie autor analizuje tak treść, jak argumentację obu dokumentów ostatnich dogmatyzacji, stawia sprawę stosowności ogłoszenia tych dogmatów, wskazuje pozytywne konsekwencje ogłoszenia tych dwu dogmatów i zestawia argumentację za nimi (s. 228-233). W zakończeniu został wskazany finał przedstawionego rozwoju — ogłoszenie Maryi Królową w 1954 r. i Matką Kościoła w 1964 r., rozdział VIII Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* i mariologię posoborową. Ostatnie słowo charakteryzuje rys wyraźnie ekumeniczny: historia dogmatów mariologicznych a dialog ekumeniczny (s. 234-255).

Otrzymałmy książkę niezwykle potrzebną. Wprawdzie literatura mariologiczna imponuje swoją liczbą, a nawet przytłacza bogactwem piśmiennictwa, ale takich książek nie mamy wiele. Ułatwiają one zorientowanie się w podstawowych tendencjach i odkrycie zasad kie-

rujących rozwojem interesującej nas dziedziny teologicznej wiedzy, tym bardziej że — jak słusznie autor zauważył — mariologia katolicka stanowi model rozwoju dogmatów w katolicyzmie. Śledząc jej dojrzewanie, wykrywa się te faktory, które decydują o rozwoju także innych dogmatów; dostrzega się fakt, że w rozwoju dogmatów maryjnych, jak w soczewce, skupia się wiele innych dogmatów wraz z ich rozwojem oraz że rozwój dogmatów maryjnych stanowi przestrzeń, w której żyje historia Kościoła i historia dogmatów (s. 2).

Autor dobrze przygotował się do podjętej pracy przez wcześniejsze studia, szczególnie te, które poświęcił Ojcom Kościoła, jak też przez rozprawę o historii dogmatów (por. jego książkę *Dogma und Dogmenentwicklung*. W: „*Handbuch der Dogmengeschichte*”. T. I fasc. 5). Jako historyk dogmatów zna swoje rzemiosło. Podejmując się opracowania tomu o mariologii wiedział, że nie chodzi tu ani o historię mariologii jako części teologii dogmatycznej, ani o historię czci Matki Najśw. Zrobili już to G. Roschini (*Mariologia*. T. 1. Romae 1947²), W. Delius (*Geschichte der Marienverehrung*. München-Basel 1963), H. Graef (*Maria. Eine Geschichte der Lehre und Verehrung*. Freiburg i. Br. 1964) i R. Laurentin (*Court traité de théologie mariale*. Paris 1959⁴). G. Söll nie zamierza też informować o konsekwencjach dogmatu dla kultu kościelnego i pobożności ludowej, koncentruje się natomiast na historii i powstawaniu czterech dogmatów o Najśw. Maryi Pannie, mianowicie o Niepokalanym Poczęciu, Bożym Macierzyństwie, Dziewictwie i Wniebowzięciu. Prócz tych, mariologia katolicka zajmuje się jeszcze innymi, nie zdogmatyzowanymi prawdami o Maryi, mianowicie prawdami w dojrzewaniu, jak o Jej wolności od grzechów osobistych, o Jej duchowym macierzyństwie, pośrednictwie, godności i władzy królewskiej oraz macierzyństwie w stosunku do Kościoła. Do nich odnosi się zdanie: „Będą one o tyle tylko uwzględnione, o ile zostały określone przez Tradycję chrześcijańską i wpłynęły na rozwój dogmatów maryjnych w ścisłym znaczeniu” (s. 2).

Z taką zasadą można by się na ogół zgodzić. Jednak z uwagi na ewentualne drugie wydanie dzieła należałoby rozważyć, czy ta zasada została należycie zastosowana do duchowego macierzyństwa i pośrednictwa Maryi. Odnosnie do przedstawienia okresu patrystycznego nie zgłaszam zastrzeżeń; te partie książki są mocnym jej punktem; nawet tylko ze względu na nie trzeba pracę Sölla mieć w swoim mariologicznym księgozbiórce. Nie można tego powiedzieć o stronach poświęconych średniowieczu i czasom nowożytnym. Söll niemal zupełnie ogranicza się do zagadnień „Maria Królowa” i „Maria, Matka Kościoła”. Na temat Niepokalanego Poczęcia autor dał prawdziwą rozprawkę. Są jeszcze inne ważne tematy, które zostały prawie przemilczane, mimo że wypełniały sobą omawiane stulecia, żyły w oficjalnym kulcie Kościoła i w pobożności prywatnej. Temat „Maryja Królowa” to raczej margines w porównaniu z tematem „Maryja — Matka duchowa” czy „Pośredniczka”. Söll tymczasem przyznał tematowi „Maryja Królowa” bardzo wiele miejsca, chociaż nie jest on dogmatem. Można sformułować jeszcze inny argument przeciw pominięciu prawdy o duchowym macierzyństwie i pośrednictwie Maryi: obie te prawdy mogą być uznane za dogmat z powszechnego nauczania i z wiary ludu Bożego (oczywiście, kwalifikacja „dogmat” odnosi się do „że”, nie zaś do „jak”, „w jakim sensie”). Chociaż obie te prawdy nie zostały uroczyście ogłoszone *ex cathedra*, to jednak stanowią dobro wiary Kościoła; ich egzystencjalne znaczenie w życiu Kościoła nie jest mniejsze od dogmatów z 1854 i 1950 r. Stanowią one nadto dobrą egzemplifikację rozwoju dogmatów, chociaż nie doczekały się uroczy-

tego ogłoszenia. Nie da się zrozumieć przełomu w mariologii dokonanego przez Sobór Watykański II bez uwzględnienia gwałtownego rozwoju nauki o pośrednictwie i duchowym macierzyństwie Maryi w okresie przedsoborowym, również w dokumentach zwyczajnego magisterium Kościoła.

Ograniczenie rozumienia dogmatów do prawd uroczyście ogłoszonych czyni historię dogmatów bardzo przejrzystą, ale zubożoną w sposób godny pożałowania. Trzeba by koniecznie przedyskutować ten problem w sposób zasadniczy. Przydałoby się światowe sympozjum w tej sprawie.

Jeszcze jedno pytanie trzeba sformułować: Kiedy kończy się rozwój dogmatu? Czy w momencie uroczystej proklamacji? Czy ta chwila nie stanowi raczej jakiegoś etapu w rozwoju, jakiegoś jednego, niewątpliwie ważnego wydarzenia w życiu dogmatu, faktu, który właściwie ani nie zapoczątkowuje, ani nie kończy tego życia? Czy wolno dogmatyzację uważać za śmierć historii danego dogmatu? Jeśli nie wolno, trudno zgodzić się na stanowisko Sölla, który doprowadza rozwój prawd maryjnych do ogłoszenia dogmatu i urywa relację. Bł. Maksymilian Kolbe niejednokrotnie tłumaczył swoim franciszkańskim konfratrom, że historia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu nie zakończyła się w 1854 r., a raczej dopiero się naprawdę zaczęła, ponieważ ogłoszenie prawdy religijnej dogmatem otwiera przed nią nowy okres rozwoju polegający na intensywniejszym wprowadzaniu w życie tego, za czym stanął najwyższy autorytet kościelny. Jeśli historia dogmatów trzyma się starego kanonu o zamieraniu historii dogmatu z chwilą uroczystej definicji, to trzeba ten kanon stanowczo zakwestionować.

Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv